Nr. 342. Kraków, piątek 14 grudnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h. poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

NIEBEZPIECZEŃSTWO!

Dzieło refermy wyborczej znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Nie widzieć tego byłoby ślepotą, zamykaniem oczu na fakta, tchórzowstwem. Równe prawo, które lud pracujący uważa za swoje święte prawo, które stronnictwa burżuazyjne uznały za konieczność dla narodów i dla państwa, które dziś jest wolą całego ogółu, od proletaryusza aż do cesarza — równe prawo natrafia na zacięty opór w Izbie panów. Komisya Izby panów podjęła próbę skoszlawienia reformy wyborczej, z takimi trudami przeprowadzonej przez Izbę posłów. Waryacka idea pluralności, która w Izbie posłów po ciężkich walkach zwyciężona została, odżyła znowu w gronie owych »jaśnie wielmożnych«, »dobrze urodzonych« panów, których mądrość zagwarantowana jest dziedzictwem i mianowaniem. Reforma wyborcza ma zostać okaleczona, zwichnięta, z dzieła epokowego przemieniona w potworka.

Czternastu wrogów ludu w komisyi Izby panów uchwaliło zasadę pluralności. Jakie są argumenty tych panów, nie wiadomo, gdyż obrady swoje prowadzili tajnie. Ale jakiekolwiekby były ich »argumenty« o obronie »interesów konserwatywnych« — jeden argument rozbija w puch całą tę gadaninę: Coby się stało, gdyby pluralność zrobiono ustawą? Rozgorzałaby zaraz nazajutrz na nowo walka o równe prawo, daleko namiętniejsza, daleko ostrzejsza, niż poprzednia! Parlament i państwo nie wyszłyby z zamętu walk, z którego wydobyć je jedynie może równe prawo. Żądając równego prawa, domaga się lud tylko tego, co mu się słusznie należy, i wszystko poszłoby w gruzy, gdyby mu tego prawa odmówiono z pyszałkowatego uporu i głupiego kaprysu.

Jeszcze można się spodziewać, że Izba panów naprawi zło, zrządzone przez jej komisyę; wolno się spodziewać, że większość tych panów usłucha głosu swego sumienia, swego obowiązku i odpowiedzialności, że cofnie się przed zamachem na nadzieje ludu i przyszłość państwa w tak decydującym momencie. Ale chwila jest poważna i istnieje niebezpieczeństwo, że jeszcze raz trzeba będzie walczyć o reformę wyborczą. Albowiem jeno głupcy mogą mniemać, że pluralność byłaby tylko pogorszeniem reformy wyborczej: byłaby ona zniszczeniem całej reformy. Prawo wyborcze, któreby nie było równem prawem, jest nie do przyjęcia, pluralne prawo wyborcze musiałyby ludy, mieszczanie i chłopi niemniej jak robotnicy, odrzucić z oburzeniem. Pluralność jest zamachem na najistotniejszą treść reformy wyborczej, na świętość równego prawa i dlatego nie można ani myśleć o reformie wyborczej z pluralnością.

Jeszcze walka nie jest nieunikniona. Jeszcze rozum i słuszność mogą i w Izbie panów zwyciężyć. Ale na wszelki wypadek musimy być teraz czujni i gotowi do walki!

Tanie męczeństwo.

Dzień 11 grudnia był dniem historycznym dla Francyi: w dniu tym zniesiony został napoleoński konkordat z Rzymem i uchwała o rozdziale kościoła od państwa weszła w życie. Przyjaciele tej reformy obawiali się, a wrogowie spodziewali się, że dzień ten, w którym państwo wskutek oporu papieża obejmie w posiadanie kościoły i budynki parafialne, pałace biskupie i ogromny majątek nieruchomy kościoła, będzie początkiem walki religijnej; spodziewano się, że tak samo, jak w początkach inwentaryzacyi, częścią podburzony lud wiejski, częścią wynajęty przez arystokratów motłoch rzuci się na przedstawicieli władzy państwowej — nic podobnego się nie stało. Pokazało się, że lud francuski nie chce popierać swojemi zdrowemi kośćiami taniego męczeństwa gorzelników i spekulantów w habitach, którym rzeczpospolita chciała pomódz do właściwego ich powołania: do modlenia się w kościele, a nie pędzenia wódki w gorzelni.

Gabinet Clemenceau poszedł w swoich ustępstwach daleko poza zakreślone ustawą separacyjną granice. Cyrkularz ministra wyznań Briand zwalnia „wiernych“ od formalności ustawą separacyjną przepisanych, a poddaje ich ogólno-państwowej ustawie o zgromadzeniach z r. 1881, żądając tylko jednorazowego zawiadomienia władzy, że w danym kościele zbierać się będą ludzie dla odprawiania nabożeństw. Briand poszedł jeszcze dalej: chociaż ustawa o zgromadzeniach wymaga ukonstytuowania się zebranych przez wybór przewodniczącego i sekretarza, Briand uwolnił gminy kościelne od tej formalności, aby tylko nie narażać niczyich uczuć religijnych.

Można jednak było z góry przewidzieć, że Watykan nietylko nie uzna dobrej woli rządu, lecz przeciwnie — każde ustępstwo będzie uważał za dowód słabości rządu i przez zachęcanie do oporu zechce tworzyć „tanich męczenników“ w ten sposób, że każe proboszczom płacić po 20 do 50 franków kary za niezgłoszenie nabożeństw.

Ten rachunek okazał się jednak fałszywym. Rząd przewidział ten podstęp i odrazu wygłosił w Izbie deputowanych zasadę, że nie chce tworzyć tanich męczenników, lecz odrazu zastosuje wobec opornych metodę, która ich będzie trochę drożej kosztowała. Ustawy zasadnicze Francyi przepisują, że każdy Francuz, który wchodzi w służbę obcej potęgi, tem samem traci obywatelstwo francuskie i może być w każdej chwili jako obcokrajowiec z granic Francyi wydalony. Stosownie do tej ustawy uchwaliła rada ministrów, że każdy biskup lub proboszcz, który z namowy obcej władzy, t. j. Rzymu odmawia posłuszeństwa ustawom krajowym, zostanie z Francyi wydalonym. Jest to zarówno mądry jak i praktyczny krok. Rząd nie może 38.000 proboszczów karać drobnymi grzywnami lub kilkudniowym aresztem, byłoby to zbyt taniem męczeństwem, lecz stopniowo wyprawi ich poza Francyę, a pytanie, czy proboszczowie przyzwyczajeni do wygódek w swoich domach parafialnych, zechcą narażać się na tułaczkę tylko dlatego, że papież w nienawiści swojej do „masońskiej“ Francyi pobudza ich do odmówienia posłuszeństwa ustawom ojczyzny.

Wygnanie Montagniniego jest właśnie jednym ze środków, który rząd przedsięwziął dla dostania w ręce materyału. Odkąd Francya zerwała oficyalne stosunki z kuryą papieską, siedział Montagnini w Paryżu rzekomo dla pilnowania archiwum poselstwa, a faktycznie pośredniczył on między papieżem a biskupami, przynosząc im rozkazy zachęcające do oporu przeciw ustawom. Krzyk podniesiony przez gazety reakcyjne całego świata z powodu wydalenia intrygującego prałata jest zupełnie nienzasadnionym. Jest zwyczajem w międzynarodowych stosunkach, że z chwilą zerwania nici dyplomatycznych poseł opuszcza kraj; a cóż dopiero człowiek, który urzędowego charakteru posła nie miał, a obecność jego była ciągłą zachętą do buntowania się przeciw obowiązującym ustawom?

Raz na zawsze skończyło się panowanie klerykalizmu we Francyi. Rozpoczęta przed 10 laty walka na śmierć i życie między republiką a zakonami rozstrzygniętą została stanowczo na korzyść pierwszej, a tylko jej umiarkowaniu zawdzięczają zwyciężeni, że zwycięzca nie chce ani tanich, ani żadnych wogóle męczenników. Żąda tylko posłuchu dla tego, co wola większości narodu za ustawę uznała.

ZJAZD ZAWODOWY
w Przemyślu.

Na sobotniem posiedzeniu popołudniowem składa sprawozdanie komisya weryfikacyjna i kasyer komisyi zawodowej, poczem toczy się obszerna dyskusya nad sprawozdaniami.

Tow. Arbeitel (Biała) wita zjazd jako delegat centrali metalowców.

Tow. Zipper (Wiedeń) przemawia imieniem organizacyi piekarzy.

Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej składa tow. K. Peller (Jarosław).

Na zjazd wysłano 116 delegatów. Komisya kwestyonuje w pierwszym rzędzie 10 mandatów stowarzyszeń kształcących »Vorwärts« i wnosi nieuznanie tych mandatów, gdyż zdaniem komisyi te tylko organizacye mają prawo reprezentacyi, które stały w kontakcie z komisyą zawodową.

Separatysta Papier (Kraków) sprzeciwia się wnioskowi komisyi i oświadcza, że także i inne stowarzyszenia t. zw. separatystyczne nie stały w kontakcie z komisyą zawodową, a więc i ich mandaty należałoby odrzucić, gdyby zjazd stanął na stanowisku komisyi.

Tow. Żuławski uznaje stanowisko komisyi za słuszne i żąda odrzucenia mandatów stowarzyszeń »Vorwärts«, gdyż stowarzyszenia tego typu zakładała grupa ludzi wbrew uchwałom krajowej i centralnej komisyi zawodowej, jak również zjazdu zawodowego krajowego i ogólno-państwowego; stowarzyszenia te stoją poza nami i nie mają prawa wysyłania delegatów na zjazd. Komisya zawodowa stała w kontakcie z wszystkiemi grupami. Natomiast stawia tow. Żuławski wniosek o dopuszczenie tych 10 delegatów na zjazd w charakterze gości bez głosu stanowczego.

Papier cofa swój wniosek, poczem jednogłośnie uchwalono wniosek tow. Żuławskiego.

Tow. Peller kwestyonuje jeszcze kilka mandatów stowarzyszeń krajowych i lokalnych.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawia tow. Żuławski, podnosząc, że zadaniem zjazdu jest doprowadzić do końca centralizacyę organizacyj zawodowych, nie należy więc pozbawiać głosu reprezentantów stowarzyszeń krajowych. Mimo sprzeciwienia się tow. Sandeza (Kraków) przyjęto propozycyę tow. Żuławskiego.

W zjeździe biorą udział delegaci centrali: Związek metalowców: tow. Domes, Arbeitel, Topinek, Kozłowski; Związek piekarzy: tow. Zipper; Związek kaflarzy: tow. Koudela; Komisya zawodowa centralna i Związek kraw-

Z ETAPU.
WSPOMNIENIA I WRAŻENIA.

7

Wobec przejmującego chłodu dokucza brak gorącego jadła. Dostajemy tylko na większych stacyach wrzątek, mętny, biały prawie że smakiem tektury lub farby olejnej, czasem gliny. Często mimo pragnienia niepodobna pić herbaty.

Do okien różne baby i dziewczęta przynoszą jaja, kwaśny chleb, wędzonkę, kiełbasę i mleko, produkty przygotowywane dla pociągów żołnierskich i przesiedleńczych. Wolno kupować tylko za pośrednictwem żołnierza.

Na żywność rząd daje po 10 kopiejek dziennie, uprzywilejowanym, t. j. szlachcie i ludziom z dyplomami uniwersyteckimi, po 15 kopiejek. Jestto suma, która przy drożyźnie panującej na kolei syberyjskiej wystarcza tylko na kwartę mleka i mikroskopijny bocheneczek chleba. Z własnych pieniędzy, złożonych u konwoju formalnie wolno dostawać po rublu.

Nasz wagon posiada dwie maszynki naftowe, Primusy. Dotychczas tolerowano je, czasem nawet oficer posyłał sam po naftę. Teraz, w chwili kiedy są nam najpotrzebniejsze, starszy konwojowy kazał zgasić i widząc, że maszynista podaje przez kratę butelkę z naftą, wyrwał ją, wylał naftę i rozbił butelkę...

Godziny płyną powoli. Na stacyach zatrzymują nasze wagony zdala od peronu. W powietrzu, w krajobrazie i w duszach ten sam, szary ton. Odpowiadają mu nazwy przystanków: „Bezludnoje“, „Zachołustnoje“, „Bołotnoje“.

Z głębi, tłumiona dotychczas wypełza tęsknota, do ukochanej pracy, do ukochanych ludzi, do najbliższych, do swego powietrza. Dola osobista staje bezlitośnie przed człowiekiem, żona i głodne dzieci, szkoła, szpital, rola ojcowska, porzucona placówka... nędza, co czeka. Prawie większość towarzyszy nie może liczyć na żadną pomoc z domu, wielu ma teraz z sobą mniej niż 2 ruble, a niema wcale ciepłej odzieży.

Jakby skarga nad sobą brzmi stłumiony, żałosny refren pieśni o ostatnich wypadkach —

Rosyo, ach Rosyo, jak mi cię żal
Gorzki i ciężki twój los...

Ale nie! Wątpić nie wolno. To tylko mróz chwilowo zwarzył dusze. Głowy do góry! Mimo wszelkie zarządzenia, z zewnątrz, z życia — przedostają się takie wieści...

Długiem pasmem snują się eszelony. Żołnierze, którzy cudem wyszli z wszystkich okropności wojny japońskiej — wracają, nie wiedząc, czy odnajdą dom i dzieci. Witają nas, gwałtem dochodzą do naszych wagonów, są pełni goryczy i nienawiści do swego wroga — do swego prawdziwego wroga, wracają na zaciętą, nieubłaganą walkę. W Omsku wśród wojsk poważne wrzenie. Moc aresztowanych żołnierzy — towarzysze broni przygotowują się, żeby ich uwolnić...

Jesteśmy może ostatnimi zesłańcami. Wrócimy w radości i tryumfie. W amnestyę carską nie wierzymy, ale uwolni nas lud, uwolni ruch, którego byliśmy cząstkami! Nie wolno wątpić, nie pozwala na to — życie!

* * *

W sprawie zabezpieczenia materyalnego towarzyszy przez dwa dni trwa w wagonie wiec. W braku innej rozrywki — gazet wtedy nie było — mowcy nie „żałują sobie“. Publiczność składa chętnie, z własnej woli ofiary pieniężne — czasem po kilkadziesiąt rubli na jednej stacyi. Jak dzielić te pieniądze?

— Nie możemy przyjmować jałmużny. Jeśli pieniądze zostały dane „biednieńkomu arestantiku“ — polityczni ich nie biorą. Mogą tylko przyjąć pomoc świadomą od tych, co współczują ruchowi wolnościowemu, chcą go podtrzymać — brzmi jeden pogląd w krótkiem, bardzo krótkiem streszczeniu.

— Jedziemy razem z ofiarami obecnego ustroju — z kryminalnymi, których do przestępstwa popchnęły warunki życia. W walkach z władzą więzienną stawali oni zawsze po naszej stronie, nasze towarzystwo, nasz wpływ może ich wrócić społeczeństwu. Dość są sponiewierani, nam nie wolno ich poniewierać jeszcze bardziej, pieniądze powinny pójść do podziału pomiędzy wszystkich potrzebujących więźniów — bez względu na to, w jaki sposób do etapu się dostali — odpowiadają inni.

Rzecz szczególna — pierwszego poglądu bronią wszyscy ludzie z północno zachodu — Polacy, Łotysze, Rosyanie z gubernij północnych, drugi znajduje zwolenników wśród południowców. — Szczególnie podchwytują go niektórzy s-rowcy, skłaniający się ku „maksymalizmowi“. Dyskusya zbacza na sprawę „warunkowego skazania“, przyczyn przestępczości. Młody, w Gorkim zakochany nauczyciel — zaczyna dowodzić, że nie możemy uważać za przestępców złodziei, ponieważ występują oni przeciwko własności — burżuazyjnej. Podnosi się burza, posypują się namiętne odpowiedzi. Większość jest za wnioskiem, żeby „starosta“ przy odbiorze pieniędzy zapytywał dla kogo są przeznaczone: „na etap“, czy dla politycznych. Jeśli na etap — dajemy je tylko kryminalnym.

Gdyby się zaś znów zdarzyło, że wszystkie pieniądze są „dla politycznych“ — oni od siebie dają tamtym. Okazało się w dalszym ciągu, że ofiarodawcy przeznaczali pieniądze prawie zawsze i to z naciskiem „dla politycznych“. Uchwała miała tylko znaczenie „zasadnicze“, gdyż kryminalnych było zaledwie kilku (tych, co wyszli z nami z Moskwy, przeważnie pozostawialiśmy w drodze). Postanowiono wydawać zapomogi zrazu tylko tym towarzyszom, którzy mieli mniej, niż 2 ruble, po zaspokojeniu ich później tym, którzy mieli mniej, niż po 5 rubli. Na większą pomoc nie starczyło.

* * *

Od Tajgi do Tomska jedzie jakby „ekspres aresztancki“ — 8 wagonów aresztanckich i jeden służbowy. Partyę składają sami polityczni. W więzieniu znów sceny znane, tyle razy w ciągu drogi przeżyte, znów opowiadanie, że etap z powodu „jutrzejszej“ amnestyi nie odejdzie i nazajutrz dalsza droga na północ, statkiem do miejsc zesłania — kilkunastu wiosek nad Obią i Ketią, odległych od siebie po kilkadziesiąt i paręset wiorst. Carat wyposaża wszystkich w aresztanckie ubrania i „zapomogę“ miesięczną w kwocie 3 rubli 30 kopiejek dla nieuprzywilejowanych i 6 rubli dla uprzywilejowanych, (z tego po 1 rublu 50 kopiejek na mieszkanie, reszta na żywność).

Choć na Obi wita nas — zamieć śnieżna (u nas już czerwiec), choć o „kraju narymskim“ nie możemy się nic pozytywnego dowiedzieć, prócz tego, że jest 4 razy większy od Królestwa, a ma 40 tysięcy mieszkańców, że ludzie się żywią suszoną rybą, a sami służą za pokarm — „moszkom“ i komarom — na statku panuje nastrój wesoły. Jedziemy przecież na krótko, tylko — zobaczyć ciekawą krainę — a przynajmniej „skończone dni więzienne“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ców: tow. Smitka; Związek handlowców: tow. Oesterreicher; Związek robotników budowlanych: tow. Siegel; Związek robotników ciesielskich: tow. Wesely; Komisyę zawodową lwowską reprezentuje tow. Hartleb, przemyską tow. Siegman, krajową komisyę agitacyjną krawców tow. Teller. Delegaci reprezentują 94 grup stowarzyszeń centralnych, 17 krajowych, 1 lokalne, 3 kształcące, 1 kobiece (lokalne); delegaci przybyli z 21 miejscowości. Centralne Związki wysłały 10 delegatów.

Nadto są obecni na zjeździe delegat Komitetu wykonawczego P. P. S. D. tow. Emil Bobrowski i reprezentant przemyskiego Komitetu obwodowego tow. dr H. Lieberman.

Sprawozdanie kasowe

składa kasyer komisyi zawodowej, tow. Łapiński.

Dochody komisyi zawodowej wyniosły w okresie sprawozdawczym 289 K 9 h, wydatki 145 K 48 h, saldo 143 K 61 h.

Dochody komisyi tworzy podatek, nałożony na organizacye w wysokości 1 hal. miesięcznie od członka. Mimo tak niskiego wymiaru tego podatku tylko niektóre miejscowości, w pierwszym rzędzie Kraków, opłacały ten podatek. Wydatki komisyi idą na korespondencyę, wysyłanie referentów (oprócz podróży tow. Żuławskiego) i na agitacyę w tych zawodach, na które nie można żądać od centrali funduszów.

Tow. Adamski stwierdza imieniem komisyi kontrolującej, że księgi i rachunki znaleziono w zupełnym porządku; stawia wniosek o udzielenie absolutoryum kasyerowi i o wyrażenie uznania kasyerowi, tow. Żuławskiemu i całej komisyi zawodowej. (Oklaski).

Dyskusya.

Tow. Sebel (Lwów) interpeluje tow. Żuławskiego w sprawie organizacyi rzeźników, a tow. Löw (Lwów) w sprawie strejku bronzowników w Samborze; tow. Orenstein (Kraków) podnosi, że krakowscy rzeźnicy przystąpili do centralnego stowarzyszenia; następnie ostro występuje przeciw separatystom, których nie uważa za towarzyszów partyjnych; pod sztandarem P. P. S. D. zorganizowało się już więcej żydów, niż po stronie t. zw. Ż. P. S. D.

Tow. Hempel (Lwów) dziękuje tow. Żuławskiemu imieniem lwowskich robotników cukierniczych za usilną pracę około zcentralizowania ich stowarzyszenia.

Tow. Siegman (Przemyśl) wnosi, aby wobec ogromnej liczby mowców zapisanych do głosu ograniczyć czas przemawiania do 5 minut; po sprzeciwieniu się tow. Papiera — wniosek uchwalono.

Tow. Teller (Lwów) twierdzi, że nie zauważył, by separatyści prowadzili w grupach krawieckich jakąś politykę; przy wyborach do sądu przemysłowego głosowali separatyści na listę ułożoną przez lwowską komisyę zawodową. (Protesty wśród delegatów lwowskich).

Tow. Salamander (Lwów) przytacza fakty na dowód, że separatyści prowadzą w grupach zawodowych agitacyę polityczną, skierowaną przeciw partyi socyalno-demokratycznej.

Tow. Żuławski wnosi, aby nie pozwolono mowcom omawiać politycznej działalności separatystów; będzie to rzeczą naszej organizacyi politycznej, która jest dostatecznie silną i nie żąda od nas pomocy. Uchwalono.

Tow. Salamander odczytuje z organu separatystów napaści na komisyę zawodową i zarzuca separatystom, że prowadzą robotę szkodliwą dla organizacyi zawodowej.

Tow. Smitka (delegat centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu) oświadcza, iż o ile tego wymagają pewne potrzeby językowe, mogą mieć towarzysze żydowscy osobne grupy (np. u krawców), lecz muszą pozostać w ramach partyj krajowych. Hasła separatystyczne są bardzo niebezpieczne, bo mogą wywołać reakcyę, która żydowskim robotnikom tylko szkodę przyniesie. O ileby centrala stwierdziła, że w grupie jakiej uprawia się politykę separatystyczną, wtedy stanowczo przeciw temu wystąpi.

Na wniosek tow. Strzałkowskiego zamknięto listę mowców.

Separatyści Schuster i Katz przemawiają w żargonie, co wywołuje liczne protesty ze strony ogółu delegatów, oburzonych na tę taktykę obstrukcyjną.

Tow. Arbeitel żąda, aby delegaci żydowscy, umiejący po polsku, mówili tym językiem, gdyż inaczej nie będą zrozumiani przez ogromną większość delegatów.

Separatyści Parmes i Gruber omawiają lwowski strejk piekarzy i czynią zarzuty tow. Weisbergowi.

Tow. dr E. Bobrowski wyraża żal, że tak staranne i obfite w materyał cyfrowy sprawozdanie nie mogło być przed zjazdem wydrukowane; dałoby to możność należytego zoryentowania się i zapobiegłoby licznym drobiazgowym zarzutom i zapytaniom. Sprawozdanie wykazuje ogromny rozwój organizacyj zawodowych, co w znacznej części było zasługą tow. Żuławskiego, który pracował nietylko jako sumienny urzędnik, lecz jako dzielny towarzysz, całą duszą oddany pracy zawodowej. Musimy tow. Żuławskiemu wyrazić pełne uznanie i podziękowanie, zwłaszcza wobec różnych napaści. (Oklaski). Ważną jest sprawa finansów, którą trzeba uregulować; wszystkie grupy muszą opłacać podatek na rzecz komisyi zawodowej. Dalej stwierdza mowca, że wedle obowiązujących dotąd uchwał wszystkich instancyj partyjnych stoją separatyści poza ramami partyi socyalno-demokratycznej w Austryi. Apelowali wprawdzie do kongresu wiedeńskiego (1905), lecz odwołanie swoje cofnęli, a kongres przyjął sprawozdanie zarządu partyjnego, gdzie wyraźnie stwierdzono, iż separatyści faktycznie i formalnie wystąpili z partyi. Centralna komisya zawodowa i sekretaryat krajowy postępują zbyt lojalnie wobec separatystów.

Tow. Weisberg odpowiada na zarzuty separatystów i wyjaśnia swoje stanowisko w czasie strejku szewców i piekarzy we Lwowie.

Po przemówieniu delegata Markfelda (Lwów) stawia tow. Strzałkowski wniosek o wyrażenie wotum zaufania i podziękowania tow. Żuławskiemu za jego pracę. Wniosek przez aklamacyę uchwalono.

Po przemówieniach delegatów Bernsteina i Hlebeca zamknięto posiedzenie o g. 7½ wieczorem.

Część delegatów udała się na przedstawienie Sceny robotniczej w dużej sali »Sokoła«; delegaci krawców i budowlanych odbyli osobne konferencye z udziałem delegatów centrali.

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad zjazdu podamy w następnym numerze.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Krakowie. Sekcya żydowska P. P. S. D. zwołała na sobotę 8 b. m. zgromadzenie metalowców żydowskich, którzy się też bardzo licznie zebrali. Referował tow. Jaroszewski po polsku, tow. Kaufman po żydowsku, wykazując korzyści organizacyi. Po zgromadzeniu do organizacyi zapisało się 20 robotników.

W poniedziałek 10 b. m. odbyło się zgromadzenie szewców. O organizacyi referował tow. T. Bobrowski, wykazując, że z powodu zaniedbania organizacyi ze strony robotników pracujących na Kazimierzu niema u nich mowy o cenniku, który dla robotników zatrudnionych w mieście istnieje. W dyskusyi przemawiali tow. Strutyński, Gruliński i Kaufman, poczem robotnicy uchwalili przystąpić do organizacyi i zwoływać co poniedziałek zgromadzenie zawodowe.

KRONIKA.

Kraków, 13 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Wybory do wydziału urzędu pośrednictwa pracy z grona asesorów sądu przemysłowego zostały rozpisane na niedzielę 16 b. m. Zarząd stowarzyszenia asesorów wzywa zatem **wszystkich** asesorów robotniczych, aby ze względu na ważność tej sprawy przybyli na zebranie w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczór do lokalu Związku stow. robotn. (Wiślna 5, II p.) celem umówienia się co do kandydatów.

Magistrat krakowski ogłasza: Wybory do wydziału zawiadowczego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy z pośród asesorów sądu przemysłowego odbędą się z grupy robotniczuej dnia 16 b. m. od godziny 12 do 4 po południu, z grupy zaś pracodawczej 19 b. m. od godz. 9 do 1 w południe w sali posiedzeń Rady miasta. Karty głosowania zostały przez magistrat rozesłane uprawnionym do wyboru.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbyła wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski: 1) w sprawie przeniesienia żeńskich kursów handlowych ze szkoły im. św. Scholastyki do Akademii handlowej; 2) w sprawie udzielenia prezenty na posady dwóch nauczycielek w szkole im. ces. Elżbiety i jednego nauczyciela w szkole im. św. Mikołaja; 3) w sprawie organizacyi 3-klasowej żeńskiej szkoły wydziałowej im. Konarskiego na 5-klasową szkołę wydziałową. Oprócz tego załatwiono kilka spraw administracyjnych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Premiera sobotnia tragikomedyi kołtuńskiej p. Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“ wzbudziła w kołach publiczności teatralnej zainteresowanie niezwykłe. Kasa zamawiań p. Grigara kończy prawie wyprzedaż biletów na sobotę, a równocześnie odbiera mnóstwo zamówień na przedstawienie niedzielne tej samej sztuki. Świadczy to o popularności, jaką sobie wyrobiło imię sceniczno-pisarskie p. Zapolskiej. Niemałym czynnikiem zainteresowania być też musi okoliczność, że „Moralność Dulskiej“ jest pierwszą sztuką p. Zapolskiej w twórczości dla teatru po kilku latach przerwy, wywołanej ciężką i długą niemocą. Jak donoszą pisma warszawskie i lwowskie, „Moralność Dulskiej“ wchodzi niebawem na repertuar i tamtejszych scen.

Z Uniwersytetu ludowego. Wykłady p. Wilhelma Feldmana o Orzeszkowej, zapowiedziane na 14, 15 i 16 grudnia, odłożone zostały na styczeń.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek: „Medor“, tragi-komedya w 3 aktach H. Melin'a

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach B. Shaw'a (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Młodzież ruska wczoraj udała się tłumnie w deputacyi do rektora uniwersytetu, domagając się, aby tegoroczny akt imatrykulacyi oraz przemówienie rektora odbyły się w języku polskim i ruskim.

Śmierć kolejarza przy pracy. Dnia 12 b. m. o godz. 8 rano zaszedł tragiczny wypadek śmierci na dworcu czerniowieckim. Mikołaj Misiewicz, lat 32 liczący, robotnik kolejowy, zajęty był uprzątaniem toru kolejowego z zasp śnieżnych koło t. zw. „heizu“, gdy nadjechała maszyna nr 3818. Maszynista Krzaczkowski prowadził maszynę tyłem i nie widział, co się dzieje na torze. Misiewicz dostał się pod koła, które porwały go z sobą i ciągnęły przestrzenią około 40 metrów. Gdy wreszcie maszynę zatrzymano, Misiewicz przedstawiał straszny widok. Prawą nogę miał w kostce potarganą w strzępy, lewą powyżej i poniżej kolana zgruchotaną zupełnie, twarz całą porานioną i pokaleczoną. Zmarł natychmiast. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła śmierć, o ile zaś i czy wogóle winien tu maszynista, wykaże dalsze śledztwo. Zmarły osierocił troje dzieci. Wypadek ten wywołał na dworcu ogromne zamieszanie.

Z kraju.

Sprawa dra Kraszewskiego, uwięzionego we Lwowie na żądanie władz rosyjskich i wypuszczonego tymczasowo za kaucyą 4000 K, zbliża się ku zakończeniu, gdyż Izba radna sądu karnego we Lwowie uchwaliła nie wydawać go Rosyi.

Orzeczenie swoje oparła Izba radna na aktach sędziego śledczego z Włocławka, które stwierdzają, że dr Kraszewski nie brał czynnego udziału w uwolnieniu z więzienia we Włocławku niejakiego Moskowica, który zabił żandarma, lecz tylko w mieszkaniu jego odbyła się narada nad sposobem uwolnienia tego więźnia. Wedle ustaw tego rodzaju przestępstwo nie może spowodować wydania winnego w ręce władz obcego państwa.

Dr Kraszewski przesiedział przeszło 2 tygodnie w więzieniu niewinnie, a to tylko z powodu zbytniej gorliwości sędziego śledczego w Krakowie, który na pierwsze wezwanie rządu rosyjskiego polecił szukać po kraju i aresztować obywatela, pragnącego znaleźć w naszym kraju gościnę. Dzięki jednak alarmowi, podniesionemu przez prasę, dr Kraszewski ocalony został od więzienia rosyjskiego, a nawet może od szubienicy.

Zamach na nauczyciela. W stanisławowskim zakładzie karnym wykonał dnia 7 b. m. pewien więzień, odsiadujący karę 15-letniego ciężkiego więzienia, zamach na Eugeniusza Jakubowicza, nauczyciela tamtejszego. Skazaniec ten podczas nauki śpiewu pchnął p. Jakubowicza wyostrzonem dłutem w bok i ciężko go zranił. Zbrodnię tę popełnił ów skazaniec, mszcząc się na nauczycielu, który mu przed 5 laty przeszkodził w ucieczce.

Z zaboru rosyjskiego.

Wybory. „Dziennik poznański“ w korespondencyi z Warszawy donosi, że N. D. łaskawie

---

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

17

CZĘŚĆ II.

Wuj Tomasz z cygarem w ustach przy oknie stoi, a ja swój pamiętnik kreślę. Stary wciąż gada, ale mi to nie przeszkadza. Samotności się lękam, raźniej mi z Tomaszem, sypia u mnie.

— Polityka — mówi, nie wypuszczając z ust cygara — to brudna rzecz.

— Zapewne — powtarzam i tak piszę dalej: „Człowieku! ktokolwiek jesteś na tej ziemi, ktokolwiek miałeś rzadkie szczęście urodzić się Polakiem i żyć na początku XX wieku i ginąć bez broni od wszy moskiewskich na własnym kopcu ziemi, zechciej, jeżeliś nie jest bałwanem, zrozumieć, że przecierpiałem więcej, niźli ów pisarz, co z własnych cierpień ulepił był sobie ładny pseudonim: Multatuli *).

— Tomaszu! Czy ty czytałeś Multatuli?

— Dałbyś spokój... z twoją literaturą...

— Tomaszu! A jak po łacinie będzie: „cierpiałem więcej“?

— Plus tuli.

— Aha! Więc jam jest „Plustuli“. Tak zapiszę.

— Jaka tu, psiakrew, polityka, gdy człowieka jak wołu pod siekierę pędzą. Raz między oczy, dwa — i koniec. Tu albo dać łeb, albo bez łba się ostać. Ot cała polityka. Żeś ty jeszcze tego nie zrozumiał!

— Zapewne — rzekłem. — Ale w tem jest właśnie polityka, aby się od siekiery uchylić, albo żeby kto inny...

I znowu piszę:

„O znam was, którzy krzyczą: tyś jeno myślał o sobie, gdy inni ginęli. Nadto was dobrze znam. Japończyka, co szedł na branderach na śmierć niechybną z pieśnią na ustach — czy tego, co śmierć przeniósł nad hańbę niewoli, zawsze podziwiałem, ale też nieraz przychodziło mi na myśl, że tak życiem gardzić mogą tylko barbarzyńcy. Człowiek kulturalny inaczej pojmuje świat i swoje w nim miejsce“.

— Łatwo-ć to, Tomaszu, w szale, gorączce, zamęcie, gdy przykład już był dany, umrzeć, nie wiedząc, jakie stąd dla kraju popłyną korzyści, pożytek.

— Pożytek?! Kto ginie, splunąć może wszystką siłą na wszelkie pożytki i to z takiej góry, do której niedorośliśmy. Kto z tysiąca ludzi, którzy oddali ducha w rewolucyi, wiedział kiedy, jaki na jego bezimiennej mogile wyrośnie nowy, szczęśliwy porządek, autonomia czy konstytucya, czy federacya — psiakrew? Spal go na węgiel, będziesz miał pożytek, albo go przetopić na sadło...

— Mój drogi — rzeknę — nazbyt tragicznie rozumujesz. Gdyby wszyscy umierali, niktby ziemi obiecanej nie oglądał. A po drugie — ofiary kraju nie zbawiły, Polsce nie zaświeciwszy świeczki, dyabłu zasię dając ożóg na ludzi spokojnych. Tobie, histeryku, dość, że pewna cyfra fanatyków (nie przeczę, że były ofiary przypadkowe i tych mi najwięcej żal), że, mówię, jakaś garść ludzi została zastrzeloną, skopaną, stratowaną, zakłutą w styczniu — maju — czerwcu — listopadzie 1905 r. i w tym roku, zresztą codziennie i w każdej chwili. Czułą cię słowa: „umęczyli! zatłukli!“. Nic więcej. Którzy są ciekawi końca, żyć muszą. A wiesz, że to jeszcze na dwoje babka wróżyła, kto tu jest mężniejszy: czy ten, kto w rozpaczy w ogień skoczy, czy ten, kto potrafi męstwo złożyć na ołtarzu cichej pracy organicznej, autonomicznej, poważnej, twórczej, rozumnej, jedynej, narodowej.

Wuj Tomasz splunął.

Lubię, gdy się stary rozsierdzi. Mnie to bawi.

Cwikier nasunął na nos, potem go zdjął, wytarł i znowu włożył i począł mówić szybko, w pasyi, zdyszany:

— Automaty — psiakrew! I wasza autonomia jest jakąś automatyczną, drewnianą — psiakrew!

To nie jest dążenie, myśl, bieg, sięganie po coś, co leży za morzem, pod siedmiu pieczęciami. To nawet nie jest czekanie w niepewności, od którego się kona. I to nie jest tęsknota. Tyś się, jak glista wessał w trupa, szukasz, gdzie będzie lepiej przywrzeć, przylepić się, gdzie będą większe korzyści i pożytki. Nic z siebie, nic — wszystko z innych. To wasza religia — polityka — jakaś beznamiętna wyrachowana lubież. Ty to nazywasz odrodzeniem, świtem, jutrzenką.

A ja ci powiem, że nie znam w całej historyi Polski coś równie strasznego, jak to w kale trzeźwości w krwi po uszy zimne, niepolskie (tak powiedział: „niepolskie“) cyniczne *respice finem et autonomiam* *).

Chyćcie broni! chyćcie koni!

Cha cha.

. . . .

Nic nie słysom, nic nie słysom
ino granie, ino granie
jakieś ich chyciło spanie...

— Nie wiedziałem Tomaszu, że lubisz literaturę.

— Głupi! ja nie mogę z tobą mowić... Ty, jak erotomany, w każdem słowie szpiegujesz przyjemność. I stąd — rzecz niesłychana — Wyspiańskiego, który „sięgnął po twoje trzewia próżności“ i niemi „zatargał“, ty dalej czcisz, jako fabrykanta nowej formy, powiedzmy formy wyobrażającej orła, w której ty, Wrona, na wesele córki podasz krem, lody, galaretę. Nic to, że on cię wali w pysk i na całej waszej polityce spoczywa pięć szponów genialnego policzka.

„Nic nie słysom, nic nie słysom“.

Rok 1905 i 1906 przeżyty w r. 1900!

Prorok! jasnowidz! Tak, dla stu ludzi w Polsce...

Nie mogę z tobą mówić, nie mogę...

. . . .

— I nie wiedziałem Tomaszu, ty staroświecki patryoto, że umiesz tak się unosić. To także talent. „Chyćcie broni! chyćcie koni!“: Niema broni, ani koni.

— Niema ludzi.

Przyjdą, Tomaszku, przyjdą. Niech tylko będzie autonomia. Przyjdą (lubię drażnić staruszka) i zasiądą dokoła okrągłego stołu i urządzimy seans spirytystyczny z wywołaniem wszystkich duchów i zmór, które cię trapią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Znaczy: „wiele cierpiałem“, *multa — tuli*.

*) Wyglądaj końca i autonomii.

ustępują ugodzie i „Postępowym paralitykom polskim“ kilka mandatów w tych miejscowościach, gdzie dawni narodowo-demokratyczni posłosie wyrzekli się (lub musieli się wyrzec) przedstawicielstwa. W Płockiem ustąpili: Chełchowski i Maciesza. W Piotrkowskiem: Konradowicz i ks. Fullman. W Radomskiem: Świerzyński. W Lubelskiem: hr. Zamojski, Florkowski i Stecki. W Łomżyńskiem: Chrystowski. W Warszawie: hr. Tyszkiewicz. W Łodzi: dr Rząd. Z ugodowców kandydować mają: Ludwik Staszewicz i Ludomir Grendyszyński. Z P. P. P. naturalnie kandydować będzie p. Henryk Konic, który właśnie w mandatowych celach założył swą „partye“ dziwnego nabożeństwa.

Uniewinnieni. W styczniu roku bieżącym gazety doniosły o zabiciu w Łodzi, w szpitalu Poznańskich, niejakiego Stanisława Łukasińskiego robotnika, podejrzanego o szpiegostwo, który dnia poprzedniego był raniony na ulicy kilku wystrzałami w głowę i w plecy, i w stanie bezprzytomnym przewieziony do szpitala. Stąd dwa oskarżenia: o usiłowanie zabójstwa i o zabójstwo. Za usiłowanie zabójstwa pociągnięto do odpowiedzialności na zasadzie praw stanu wojennego Aleksandra Domańskiego, Jakóba Epsteina (18 lat), Tadeusza Brauna (16 lat), Andrzeja Nowakowskiego, Oswalda Mańskiego (18 lat), Gustawa Henke, Jana Morgenwega (20 lat), Józefa Ciesielskiego (19 lat), a prócz tego o zabójstwo czterech ostatnich. O godz. 3 i pół w nocy z 8 na 9 grudnia sąd wojskowy w cytadeli pod przewodnictwem generała Koziołkina ogłosił wyrok uwalniający wszystkich podsądnych.

Sprawa o przygotowanie bomb Sąd wojenny w cytadeli rozpoznawał sprawę szlachcica Walerego Sławka, oskarżonego o przechowywanie narzędzi wybuchowych w lesie w Milanówku w celach zbrodniczych.

P. Sławek dnia 7 czerwca r. b. był sam ciężko zraniony bombą w wyżej pomienionym lesie i musiał się poddać ciężkiej operacyi. Po półrocznym pobycie oskarżonego w więzieniu prewencyjnem, sąd wojenny wydał wyrok uniewinniający i zarządził natychmiastowe uwolnienie Sławka z więzienia.

Obronę za oskarżonym wnosił adwokat przysięgły Papieski.

Wyroki. Z pośród ośmiu ludzi, skazanych przez sąd wojenny w Warszawie za szereg rozbójniczych napadów na stracenie, generał-gubernator warszawski nie zatwierdził wyroków co do 19 letniego Ludwika Anatiewicza i 17 letniej Olgi Urbanowiczówny, którzy poniosą karę ciężkich robót na lat 8. Adama Malinowskiego (lat 19), Stanisława Głazowskiego (lat 17), Władysława Basińskiego (lat 19) również życia nie pozbawią, lecz ześlą ich do ciężkich robót na lat 20. Straceni zostali 25 letni Stanisław Zasion, 24 letni Jan Abel i Antoni Kabas, liczący wieku lat 19.

Z zaboru pruskiego.

Międzynarodowa solidarność proletaryatu. Towarzysze niemieccy z Górnego Śląska zgłosili na zjazd socyalnej demokracyi pruskiej (który to zjazd odbyć się ma wkrótce w Berlinie) następujący wniosek:

„Drugi zjazd socyalnej demokracyi pruskiej potępia jaknajbardziej stanowczo bezmyślną i barbarzyńską politykę rządu pruskiego w stosunku do Polaków i wyraża polskiej ludności Prus w jej słusznej walce o prawa narodowe pełną sympatyę. Zjazd wszakże jest przekonany, że Polacy tylko wtedy zdobędą te prawa, gdy zamiast dzisiejszego trójklasowego systemu wyborczego obowiązywać będzie, wywalczone przez socyalną demokracyę, powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie do sejmu pruskiego. Zjazd wzywa więc proletaryat polski w Prusiech, aby zarówno w imię swoich interesów robotniczych, jak i narodowych oraz obywatelskich, przyłączył się do partyi socyalno-demokratycznej“.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 13 grudnia).

Napad na kasę kolejową.

Zgierz. (Pet. ag. tel.) 20 terorystów napadło na tutejszą stacyę kolejową, zabrało kasę i zabiło jednego oficera. Sprawcy uszli.

Napad na bank.

Odessa. (Pet. ag. tel). Wczoraj po południu o godz. 4 wdarło się 12 uzbrojonych młodych ludzi do filii petersburskiego międzynarodowego banku handlowego i grożąc urzędnikom rewolwerami, zrabowali 29.000 rubli w gotówce i papierach wartościowych za 50.000 rubli. Rabunku dokonali oni tak szybko, że urzędnicy nie zdołali użyć urządzonych tam sygnałów. Rabusie wybiegli na ulicę i rozpierzchli się. Do ścigających dali liczne strzały rewolwerowe. Jeden z nich schronił się do domu i zastrzelił ścigającego go policyanta, a widząc się następnie otoczonym, odebrał sobie wystrzałem życie. Inni uszli.

Duma nie będzie odroczoną.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wszystkie wiadomości dziennikow, jakoby rząd zamierzał odroczyć zwołanie Dumy, są bezpodstawne.

„Reformy“ w prowincyach nadbałtyckich.

Ryga. (Pet. ag. tel.). Komisya dla reform rygskiej gubernii postanowiła zaproponować zniesienie przywilejów wielkiej własności co do urządzania gorzelni, browarów i polowań na gruntach chłopskich bez odszkodowania właścicieli.

Bomby.

Bachmut. (Pet. ag. tel.). W gminie Santarin znaleziono 49 bomb w piwnicy.

Szlachta przeciw szlachcie.

Moskwa. (Tel. wł.). Z Kostromy donoszą, że wykreśleni przez zgromadzenia szlacheckie Muromcew, Gredeskuł, Dołgorukow, Iwanickij, von Rutzen, Szyrkow, Jakuszkin, Janowskij i Kotlarewskij zostali jednogłośnie przyjęci do korporacyi szlacheckiej w kostromskiej gubernii.

Wybory.

Wilno. (Tel. wł.). Kadeci wespół z syonistami będą tu popierać kandydaturę adwokata Gruzenberga z Petersburga. Skrajna lewica w bloku z bundowcami wystawia swojego kandydata.

O ziemstwa na Litwie.

Petersburg. Rada ministrów zajmowała się projektem ministra spraw wewnętrznych w sprawie bezwłocznego utworzenia ziemstw w 9 zachodnich guberniach i oświadczyła się za tom, aby kwestyę tę załatwiono w normalnej drodze ustawodawczej w związku z zamierzoną rewizyą postanowień o ziemstwach, obowiązujących dla całego państwa. Rada ministrów przychyliła się następnie do propozycyi ministra skarbu w sprawie zmiany i uzupełnienia postanowień o banku rosyjsko-chińskim, celem upoważnienia tego banku do wydawania akcyj o nominalnej wartości 150 taelów szangajskich.

Groźby nowych pogromów.

Bukareszt. (Tel. wł.). Z Kiszyniewa donoszą, że ujawnia się tam znowu zatrważający ruch wśród chuliganów. Pewien handlarz bydła, który stamtąd przybył do Jass, opowiada, że chuligani splądrowali pewien sklep w Kiszyniewie i śmiertelnie poranili właściciela tego sklepu.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydent Izby panów ks. Windischgraetz naradzał się dziś z przywódcami trzech grup tej Izby w sprawie porządku dziennego najbliższego plenarnego posiedzenia Izby panów, które się odbędzie w czwartek 20 b. m., albowiem Izba panów chce sprawę reformy wyborczej załatwić przed ferami świątecznemi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Członkowie delegacyi austryackiej omawiali dziś żywo uchwałę komisyi Izby panów i objawili zdanie, że należałoby wobec tego obecną kadencyę Rady państwa przedłużyć o 2 miesiące, aby za łatwienie różnicy między Izbą posłów, a Izbą panów nie zostało uniemożliwione brakiem czasu.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przystąpiła wczoraj do obrad nad ordinarium wojskowem.

Referent hr. Clam-Martinitz nazywa obecny budżet sanacyjnym i po omówieniu poszczególnych tytułów zwraca się do strony politycznej i oświadcza, że w ostatniej delegacyi stwierdził, iż nie chodzi o to, czy my mamy budżet uchwalić, ale czy, jeżeli go przyjmiemy, zezwalamy go jeszcze dla wspólnej, jednolitej armii.

Ponieważ jednak ze strony Węgier mówią coraz o innych koncesyach na rzecz samoistnej armii węgierskiej, przeto tylko na wypadek uspokajającej odpowiedzi może referent ten budżet polecić do przyjęcia.

W dyskusyi przemawiał po del. Steinerze del. Dulęba. Wyraził on, że Polacy wierni swej tradycyi będą głosowali za budżetem. Ubolewa, że niektóre urządzenia armii u nas w porównaniu z zagranicą stoją w tyle, że reforma ustawy wojskowej, karnego prawa wojskowego i ustawy kwaterunkowej, mimo ciągłych obietnic, nie została jeszcze spełnioną. Te oświadczenia tem mniej zwracają się przeciw obecnemu ministrowi wojny, że dopiero od krótkiego czasu stoi on na czele administracyi wojskowej. Występuje też przeciw wcielaniu rekrutów galicyjskich do pułków innojęzycznych i żąda ostatecznego zniesienia rewersów demolacyjnych.

Delegaci Hruby, Dobernig i Ryba krytykują postępowanie zarządu wojskowego w sprawie udzielania koncesyj Węgrom.

Del. Kozłowski przemawia w sprawie zakupna koni wprost od producentów i za zniesieniem rewersów demolacyjnych, a po odpowiedzi ministra wojny generała Schönaicha wszystkie tytuły ordinarium wojskowego bez zmiany przyjęto.

Budapeszt. Delegacya austryacka odbyła dzisiaj drugie plenarne posiedzenie. Przewodniczy ks. Lobkowitz. Po odczytaniu wpływu, minister spraw zagranicznych Aehrenthal przedłożył dwumiesięczne prowizoryum budżetowe.

Del. Bobrzyński oświadcza, że wobec zwołania na poniedziałek posiedzenia Izby posłów, musianoby przerwać obrady delegacyi jutro a najdalej pojutrze załatwienie prowizoryum budżetowego możliwem jest tylko w drodze nagłej. Mowca zgłasza z tego powodu następujące wnioski: 1) Przedłożenie o prowizoryum budżetowem przekazuje się komisyi budżetowej z poleceniem, aby złożyła ustne sprawozdanie jeszcze w dniu dzisiejszym. 2) Przerywa się na ten czas posiedzenie delegacyi. 3) Po ponownem podjęciu posiedzenia delegacya przystąpi przed wszystkimi innymi przedmiotami do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej.

Nagłość i treść tych wniosków bez dyskusyi przyjęto i posiedzenie przerwano. Rozpoczęło się posiedzenie komisyi budżetowej.

Budapeszt. O godzinie 10 min. 50 otwiera prezydent ks. Lobkowitz ponownie posiedzenie. Referent komisyi budżetowej Bacquehem prosi o uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Do głosu zapisali się del. Kink (*contra*) i Baernreither (*pro*).

Del. Kink oświadcza, że nigdy nie spodziewał się, że w delegacyach będzie przemawiał jako mowca *contra*. Zaszły jednak okoliczności, które udowadniają, że Austrya we wszystkich kwestyach ekonomicznych jest w porównaniu z Węgrami poszkodowaną. Dopiero wczoraj otrzymał mowca pismo Związku przemysłowców austryackich, że rozpisanie ofert na dostawy materyałów dla kolei bośniackich, nie pojawiło się jak dotąd w oficyalnych dziennikach austryackich i że faktyczne zapotrzebowanie na r. 1907 pokryte zostało głównie przez firmy węgierskie. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!).

Budapeszt. Po wywodach delegata Kinka podał prezydent do wiadomości, że delegat Baernreither zrzekł się głosu. Przemawiał jeszcze delegat hr. Clam-Martinitz, poczem po wywodzie końcowym referenta Bacquehema przyjęto prowizoryum budżetowe i przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Dyskusyę rozpoczął sprawozdawca Bacquehem, poczem przemawia delegat Pitaco.

Delegacya węgierska.

Budapeszt. Komisya marynarki delegacyi węgierskiej przyjęła budżet marynarki.

Rozdział kościoła od państwa we Francyi.

Rugowanie biskupów.

Paryż. (Ag. Havasa). Kiedy biskup z Nancy w otoczeniu licznego tłumu opuszczał pałac biskupi, przyszło do poważnych zajść. Ponieważ biskup kilkakrotnie położył rękę na ramieniu żandarma, spisano w tej sprawie protokół.

Paryż. (Ag. Havasa). Pałace biskupie i budynki seminaryjne w Bordeaux, Mendé i St. Brieux zostały wczoraj zabrane przez rząd.

Paryż. Jak słychać, papież proponował kardynałowi Richardowi, aby zamieszkał w budynku nuncyatury. Kardynał zamieszka w mieszkaniu ofiarowanem mu przez deputowanego Denis-Cochin.

Paryż. (Tel. wł.). Arcybiskup Paryża, kardynał Richard, zawiadomił wczoraj rząd ministrów, że nie opuści swego pałacu i czekać będzie aż nie zostanie *manu militari* (siłą wojskową) wyrzucony.

Tak samo seminarya duchowne nie zostaną dobrowolnie opuszczone.

Ponieważ jednak 88-letni kardynał tłumaczy się chorobą, przeto policya ze względu na jego podeszły wiek i słabe zdrowie postanowiła nie wydalać go z pałacu przemocą.

Po wydaleniu nuncyusza.

Paryż. (Agencya Havasa). Jeden z wysokich urzędników ministerstwa spraw zagranicznych był wczoraj obecnym przy przeglądaniu skonfiskowanych dokumentów u Montaginiego. Urzędnik ów polecił, aby wszystkie dokumenty, dotyczące czasu przed zerwaniem dyplomatycznych stosunków z Watykanem, odłożono na bok.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Paryża: Z Rzymu donoszą, że stolica św. wystosuje do wszystkich państw notę z protestem przeciw samowolnemu pogwałceniu przez rząd francuski archiwum byłej nuncyatury i równocześnie zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za przechowywane tam dokumenty, odnoszące się do zagranicznych mocarstw.

Paryż. (Ag. Havasa). Przy zbadaniu papierów, zabranych u ks. Montagniniego stwierdzono, że jest wśród nich około 2000 dokumentów. Z pierwszej części tych dokumentów, które zbadano wczoraj po południu, miało się okazać, że biskupi francuscy prawie jednogłośnie byli za ustawą z roku 1881 i za oświadczeniem, iż tylko ze smutkiem poddają się wskazówkom, jakie im przesłał ks. Montagnini.

Paryż. Z polecenia ministra spraw zagranicznych udał się rada tego ministerstwa Gavary do sędziego śledczego Ducasse'a, któremu porucziono zbadanie skonfiskowanych w budynku nuncyatury papierów i zawiadomił go, że wszystkie akta, które dotyczą czasu przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem stoją pod ochroną dyplomatyczną. Akta te będą przesłane do ministerstwa spraw zagranicznych, a następnie zwrócone Watykanowi.

Rzym. Montagnini przybył tu dziś z Paryża i wszedłszy do oczekującego go powozu, odjechał wprost do Watykanu.

Przeciw szkołom zakonnym.

Paryż. (Agencya Havasa). Izba deputowanych przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych i uchwaliła rezolucyę radykałów, akceptowaną przez ministra spraw zagranicznych, z wezwaniem rządu, by na wschodzie stopniowo zamykał szkoły kongregacyjne, które tyle zdziałały dla znaczenia Francyi, a zastępował je świeckiemi.

Środek wyjścia.

Paryż. (Agencya Havasa). Pewien wybitny urzędnik prefektury policyi wobec interwiewującego go dziennikarza potwierdził wiadomość „Figara“, że prefektura otrzymała onegdaj od dep. Martinet'a i Robina zgłoszenie, które oni złożyli z własnej inicyatywy, na odbywanie nabożeństw w całym Paryżu.

Paryż. (Ag. Havasa). Oświadczenie, złożone wczoraj przez Martineta i Robina, jest nieważne, ponieważ musiałoby być złożone dla ściśle oznaczonego kościoła.

Paryż. (Ag. Havasa). Jeden z dawnych członków fabryki kościelnej i pewien urzędnik asekuracyjny złożyli wczoraj oświadczenie co do wykonywania obrzędów od 13 grudnia b. r. do 12 grudnia 1907 w kościele św. Jana Ewangelisty.

TELEGRAMY

z dnia 13 grudnia.

Podwyżka pensyi pocztowcom.

Wiedeń. Rozporządzeniem ministerstwa handlu, ważnem od 1 stycznia 1907, zapewnione także poczmistrzom, oficyantom pocztowym i pomocnikom zakładów pocztowych podwyższenie pensyj przez własne ubezpieczenie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski przyjął budżet ministerstwa rolnictwa i rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa oświaty.

Parlament niemiecki przeciw drożyźnie.

Berlin. (B. Wolffa). Parlament kontynuował obrady nad interpelacyą w sprawie drożyzny mięsa. W dyskusyi zabrał głos także poseł Korfanty, który zaznaczył, że stronnictwo jego zastępuje przeważnie ludność rolniczą. W hodowli nierogaciżny są interesowani nietylko mali i średni chłopi, ale także robotnicy, a nawet robotnicy przemysłowi. Wobec nędzy, w jakiej się te klasy ludności znajdują, powinien rząd być przyrzec energiczniejsze zarządzenia. Przy niskich płacach na Górnym Śląsku wiele setek rodzin robotniczych nie może wogóle się żywić mięsem. Koniecznem jest, by dla Górnego Śląska zezwolono na import rosyjskiej nierogacizny.

Centrum przeciw polityce kolonialnej.

Berlin. (Tel. wł.). Centrum katolickie wniosło dziś w parlamencie niemieckim swój wniosek o zredukowanie niemieckich sił wojskowych w Afryce południowej z dniem 31 marca 1907 do 2500 żołnierzy.

Kanclerz Bülow oświadczył, że wniosek ten jest nie do przyjęcia i zakończył swą mowę uroczystem oświadczeniem, że gdyby parlament wniosek ten przyjął, to on nie mógłby w obliczu historyi niemieckiej podpisać takiej kapitulacyi.

Rozruchy w Chinach.

Londyn. „Times“ donosi z Hankau pod datą wczorajszą, że niepokoje w prowincyi Hunan przybierają coraz poważniejsze rozmiary. Słychać, że powstańcy, którzy występują przeciw panującej dynastyi, liczą kilka tysięcy ludzi i są dobrze uzbrojeni. Wicekról wysłał przeciw powstańcom oddział 2.000 ludzi uzbrojonych na sposób europejski i wyćwiczonych. Oddział ten ma 6 armat.

Choroba szacha perskiego.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Oczekują tu z końcem tygodnia przybycia następcy tronu. W Kurdystanie, którym zawiaduje trzeci syn szacha, wybuchły niepokoje, ponieważ tenże ze znaczną liczbą jeźdźców kurdyjskich wpadł do pewnej wsi, aby po raz drugi ściągnąć zapłacone już podatki. Jeden szeryf zbuntował się i pobił na głowę księcia, który uszedł do rezydencyi, pozostawiwszy wielu zabitych. Powstanie wzmaga się. Ściąganie jeźdźców kurdyjskich do Teheranu wywołało podejrzenia przeciw szachowi.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła 416 głosami przeciw 107 głosom propozycyę rządu co do odrzucenia *en bloc* zmian, jakie przedsięwzięła Izba lordów w przedłożeniu szkolnem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Wiślna 5) urządza w niedzielę 16 b. m. wieczór śmiechu z wielce urozmaiconym programem i tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 25 ct.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich metalowców na poufne zgromadzenie, które odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Porządek dzienny: Sprawozdanie delegatów ze zjazdu zawodowego.

× **Baczność krakowscy ślusarze warsztatowi!** We wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie ślusarzy ze samych warsztatów w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5). Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczny udział.

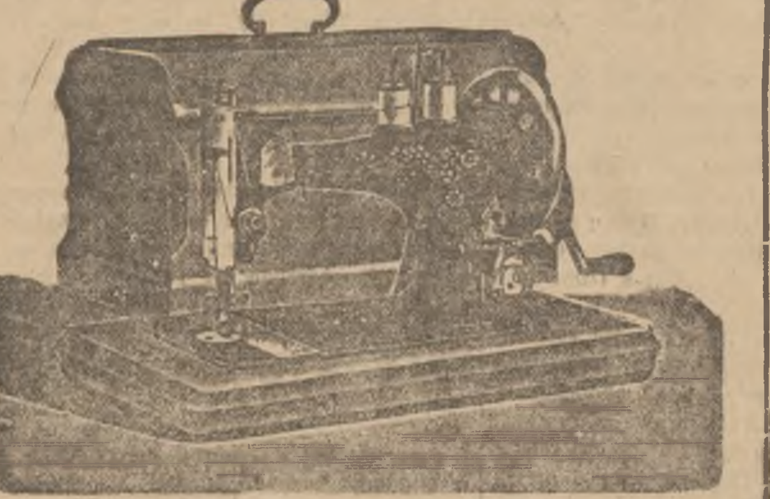
× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 14 grudnia b. r. odczyt: **„O militaryźmie“.** Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego** im. Ad. Mickiewicza W niedzielę 16 grudnia o godz. 3½ po południu odbędzie się w sali restauracyi „Lehrerhaus“ (VIII. Langegasse 20) odczyt p. dra Henryka Monata: „Idee społeczne u Mickiewicza i Słowackiego“.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Charlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin

CENY UMIARKOWANE.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„	11,625.632·—.
	„	14,036 628· .

Szczególne korzyści.

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) **że** police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) **że** ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) **że** dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce b osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 397



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w sgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i droguryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

H. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Trzymajmy się zasady „Swój do Swego“!



Kto chce jechać

do Ameryki

tylko 5 do 7 dni

niech uda się do

jedynej polsko-czeskiej firmy

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Słowiańska firma ta udziela chętnie, odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie szczęśliwie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszym, i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami

„Kaiser Wilhem II.“ „Kaiser Wilhelm der Grosse“ „Kronprinz Wilhelm“,

którymi podróż przez ocean trwa **tylko $5^1/_2$ dni.** W czasie podróży mają pasażerowie doskonały, **zdrowy wikt** i rzetelną a uprzejmą usługę.

Okręty naszego Towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześnie zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie **zadatku 20 Koron,** po otrzymaniu którego potemy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenia do podróży, jak prędko i tanio dostać się można do jedynej słowiańskiej firmy 704

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstrasse Nr. 29

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Począwszy od 2 kor. miesięcznie. — lub po 1 koronie tygodniowo.

NA RATY
począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 korony tygodniowo

można dostać wszelkie towary jakoto: materye na suknie, płótna, szyrtyngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka, kołdry i barchany oraz ubrania męskie, dziecinne i żakiety po bardzo niskich cenach w handlu towarów bławatnych

A. M. Holzmanna i J. Hirschberga
w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu).

Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 złr.

Czy potrzeba zamawiać u obcych stampilie kauczukowe i drukarnie domowe?

Nie! Precz z obcym lichym towarem!

Zamawiający towar z obcych krajów przekonuje się często po nadejściu towaru, że stał się ofiarą oszustwa, ale wtedy już zapóźno!

Poco więc szukać u obcych tego, co unas otrzymać można niezawodnie taniej:

Krakowska fabryka pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA
w Krakowie, ulica Grodzka 50,

poleca własnego wyrobu kompletne drukarnie domowe, jakoteż stampilie w wielkim wyborze wedle wzorów, wykonuje też tablice emaliowane i lane, oraz napisy na drzwi itp.

Ceny bardzo przystępne, konkurencyjne.

Polecając się łaskawym w zględom Szan. P. T. Publiczności, zaręczam za dobroć towaru.

Aleksander Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

PANNA

biegła w buchalteryi (pojed.) korespondencyi polskiej i niemieckiej, z odbytą już praktyką biurową, znajdzie posadę od 1. stycznia 1907 (znające stenografię mają pierwszeństwo)

Wolne w sobotę

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem:

R. Aleksandrowicz 748

Skład papieru, Kraków, pl. Matejki l 1

NA REUMATYZM

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu — na flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**

MLECZARNIA „ZDROWIE“

Kraków, ulica św. Tomasza L. 17, poleca: **Ruskie pierożki i inne leguminy** z na iału ze śmietaną lub konfiturami. — **Kuchnia jarska.** Kwaśne mleko z ziemniakami lub kaszą tatarczaną

Ceny niskie. 747 Sala dla gości.

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD
jubiler, w Brüx 925 (Czechy).
c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca
Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1583 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowską L. 1

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

589 Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.
Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanie oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 332

Pralnia Wiedeńska
w Tarnowie
poszukuje zdolnych **praczek i prasowaczek** za dobrą pensyą. 728

Częsci składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora Instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE — Znak ochronny.

Dyrekcya.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).